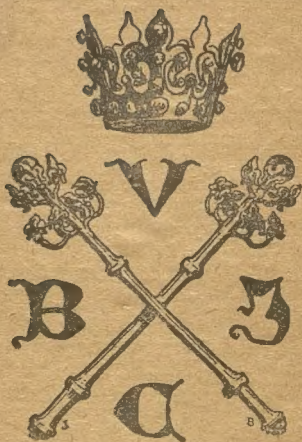




26028

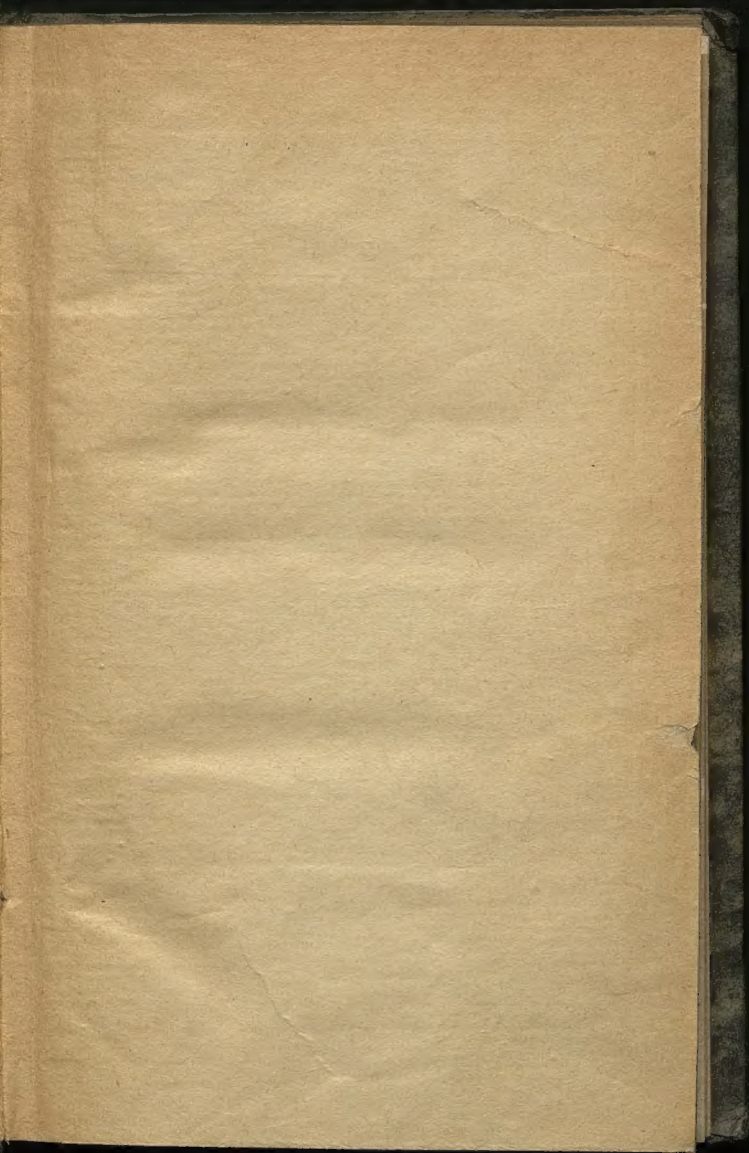
Mag. St. Dr.

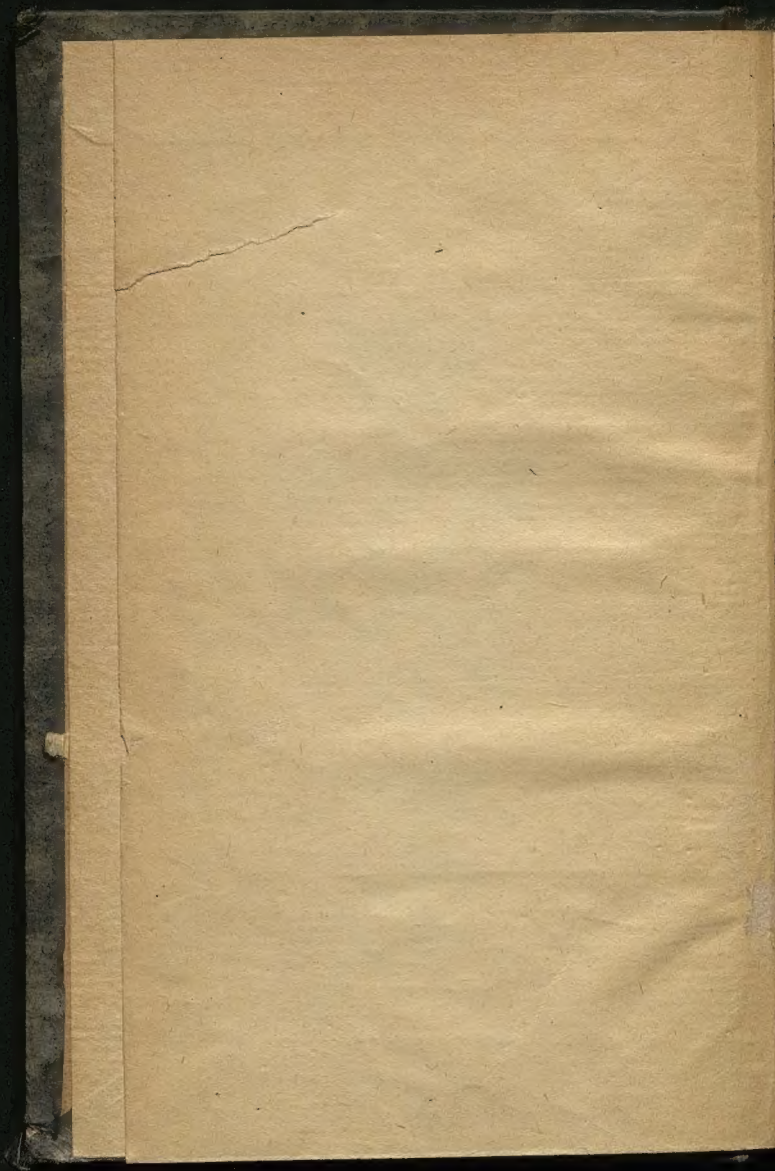
P



26028

I





BEZSTRONNE UWAGI

Nad mową J. W. Jezierskiego Kasztelana Łukowskiego, mianą na Sejmie dnia 15. Grudnia 1789. przeciwko Mieszczanom.

0383.
BIBLIOTH. UNIV.

Wł. Skrzypczyński



JACELLONICAN

Przebog! co za odmiana! za coż ulubiony niegdyś mowco, oklaski, które pospolicie głosy twoie odbierały, dziś się w ponure obracają szemrania? Wsławiliś się był w podatkach Duchowieństwa oświeceniżym Patryotyzmem; usta twoje poświęciłeś był prawdzie, którą związałeś i trafiać przełożyć umiałeś. Z jakiegoż więc powodu, nad spodziewanie światłej powszechności, dziś tę porzucasz drogę, która cię do nieśmiertelney wiodła chwały? Szacunek, który twe-mu oryginalnemu oddaie Geniuszowi, każe mi cię przestrzedz, że cię Pu-

A

Plat 4524



bliczność zmianę jakąś pośądza, albo żeś uprzedzeniu, które w upatrującym dobro publiczne niepowinno mieć mieysca, sakryfikowałeś prawdę. Ze iednak sądzę, iż miłość prawdy do razu z twego niewygasła ferca; podchlebiam więc sobie, że uwagi moje, które ci z winnym przykładam poważaniem, przyjmiesz bez urazy.

Nayprzod: osnowa na której mowę swoją zakładasz, iest mylną, bo kogoż przekona, że *nie masz w Polszcze Miałt ani Mieszczań*. Jest to tak właśnie, iak gdybym powiedział, że Polska prawdziwey nie ma Szlachty. Układ ten nadto ogólny; przynaymniey małej liczbie Miałt, nietylko Imię, ale i istność Miałt daćby należało. Nie kładzie mowca definicyi Miałt; myśli iego z porównania zagranicznych z Polskimi dochodzić potrzeba, i takie iest iego rozumowanie. Miałta Polskie

26028. I.



nie mają przemysłu, rękodziel i handlu, więc nie są Miastami. Zapomniał znać Jmć Pan Kasztelan, co jako Autor dzieł dość użytecznych czytać lub słyszeć musiał, że Kraie podług Rządu, położenia, i natury ziemi kwitnąć zwykły; tak iedne utrzymują się rolnictwem, drugie przemysłem i handlem, a inne nawet łupieństwem: iest to prawda, którey znaiący dzieie świata niezaprzeczy. Tak Polska z żyzności ziemi swojej, będąc Kraiem rolniczym, na wydoskonaleniu ziemianstwa moc i szczęśliwość swoją zakładać powinna; iakikolwiek inny sposób tym końcem przedsięwzięty, zupełnyby iey przyspieszył upadek. Historia świata nas uczy, że zbytek kazi obyczaje i nayślawnieysze niszczy Narody. Rodzi się zaś pospolicie zbytek z podbijcia Kraiow, lub handlu znacznego wprowadzających masę wielką bogactw do Państw kupeczących albo



łupieżkich, a za temi idą zkażenie obczyaiow, nieład i niezliczone klęski, którym Narod żaden oprzec się nie zdołał. Pytam się ciebie głęboki Polityku, ieżeli bogate Narody bywaią nayszczęśliwsze? Wszakżeś wydał skrocenie uiażmienia Ameryki; musiałeś pisząc tę uczynić uwagę, że Hiszpan w ten czas był naynikczemnieyszym, gdy naywięcey posiadał złota. Te łupy niezmierne kilka tylko, a to na czas, bogaciły obfob, a reszta oślatniey doświadczała nędzy; toż samo mówić można o bogactwach przemysłem i handlem szkoda czyią nabytych. Podług zdania mego dostatek chleba i żelazo Narody szczęśliwemi i walecznemi czyni. Niewinnie więc J. W. Kasztelanie łaiesz Mieszczan (zapewnie Miast małych) że roli pilnuią; bo nieskończenie większą przez to Oyczyźnie wyrządzają usługę, iak gdyby się do rzemioł przepychowi flu-



żących rzucić mieli, gdyż pierwszej potrzeby dosyć ich jest w Kraiu. Jeżeli zaś Mieszczanie nie są tym, czym podług wyobrażenia twego być mają, tę winę nie im, ale Rządowi Kraiowemu przypisz raczy. Układem to jest bowiem niezaprzecznym w Polityce, że takimi są Obywatele, iakiemi ich najwyższa utwarza władza.

Zastanawia mnie jeszcze zarzut przez światłego Męża Miałom uczyniony, że rękodziel nie mają. Niechże mi powie w którym zakwitnęły Kraiu bez pomocy Rządu? Musiał bez wątpienia czytać w Dziełach Pośmiertnych wielkiego Fryderyka, którem na stole Jego widział, wiele ten Król mądryłożył millionów Tallarow na wsparcie i wprowadzenie fabryk do Stanow swoich! powinien wiedzieć, bo ma tyle nabytych wiadomości, iakie Summy Francya, Anglia, Hollandya, i Rossya ręko-



działom poświęca. A coż do tych czas Polska, procz Króla, dla nich uczyniła? Jakże w tym Kraiu przemyśl wzmodz się może, gdzie częstka tylko Narodu swobod używa, a reszta w niewoli ięczy! gdzie nieużyteczność, Intrygi, ba nawet izdrada niektórych naywiększe odbierają nadania i honory, a drugich cnota i zdatność żadnego nie znaydują względu. Rząd iednak każdy, który szczęśliwość i potęgę swoją chce zabezpieczyć, powinien mieć na celu ogólne dobro Narodu, a nie szczególne iedney klasy Obywatelów. A któraż naywiększey iego warta uwagi, ieżeli nie rolnicza? wszak ziemia prawdziwem iest źródłem bogactwa Narodów, więc o polepszeniu rolnictwa, iako nayużyteczniejszyem Towarzystwu na opędzanie potrzeb naturalnych, i dla utrzymania czystych obyczajów iego myśleć potrzeba. Przeto naywyższa Władza gdy zkalkuluie

istotne Kraiu korzyści, nie przedsięwzię-
mie rozszerzenia handlu i przemysłu,
poki ieszcze jeden morg roli do u-
prawienia zostaje. Nigdy zaś tego nie
osiągnie celu, póki Stan Mieyski,
ba nawet i Cudzoziemiec, od posia-
dania Dóbr ziemskich Prawem Kra-
iowym Prawu człowieka uwłaczają-
cym, odsuniętemi będą. Jużem w
innym okazał dziele, wieleby Rzecz-
pospolita przez zniesienie tey szko-
dliwej ustawy zyskała, już to na po-
większoney bogactw masy, już to
na ludności, na której w pomiar
rozległości Kraiu iey zbywa, i któ-
ra dopiero wydoskonali rolnictwo,
handel i sztuki; więc tu ani powo-
dów, ani korzyści niepowtarzam.

Już to każdy, co umie myśleć, po-
znał, że Polska nigdy nie stanie w
Rzędzie Mocarstw potężnych, poki
iey Miasta w tym będą upodleniu.
Wszakże sam J. W. Kształtanie czu-
iesz potrzebę, *dzwignienia Miast,*



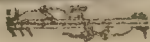
zaciągnięcia¹ rękodziel, i ożywienia przemysłu. Ale potrafiż Rzeczpospolita w tym, w którym została stała, temu zaradzić? Dowcip twój przenikły wielkich imając się przedsięwziąć, iakieżby na to podał sposób? żaden zapewne któryby skutecznie, tak wielkiemu odpowiedział zamiarowi. Nie masz zaiste środka innego, iak Stanowi Mieyskiemu, nie tylko dawne powrócić ale i nowe iak nayrozlegleysze nadać zaszczyty, z których z niepowetowaną Kraiu szkodą został ogolonym.

Roztrząśniemy przyczyny, które Stan Rycerski możnym i bogatym, a Mieyski upodlonym, bezczynnym i słabym uczyniły. Przyrównam cię tu Stanie Szlachecki do Dębu, który sobie naylepsze ziemi soki przywłaszczałszy, inne w koło siebie będące osłabił rośliny, a sam dla tego ogromney nabył wielkości. Tak jest, przemoc i potęga twoja jest dziełem stanów na



które spoglądasz z pogardą. Od-
funołeś nayprzod Miasta od Prawo-
dawstwa, do którego wraz z niemi
od udzielnych Xiążąt przypuszczony
byłeś; ogłosiłeś ie z tych prerogatyw,
które im się z Prawa Towarzystwa
należą, abyś na nie, iako bez obroń-
cow zostaiące, arbitralnie wkładał
ciężary; wziąłeś sobie wszystkie zy-
skowne Urzędy i honory, a Stanowi
Mieyskiemu, który, iako twoy Brat
młodszy a może i starszy (*) i iako czło-
nek użyteczny Towarzystwu wszel-

(*) Znayduią się ślady w zroście Narodow
maiące po sobie wszelkie podobieństwo, że
gdy ludzie w Towarzystwie żyć zaczęli, na-
turalnym trybem uformowała się naywprzod
klasa Rolnikow, potym rzemieślnikow, po-
żniey kupcow, a z tych zubożonych dopiero
Szlachta od boiu, w ktorym, końcem ochro-
nienia własności swoiey, naylepiey się popisala.
Więc Stan rolniczy innych iest Oycem, lecz
przebog od niewdzięcznych Synow pogar-
dzonym!



kich swobod i zaszczytów jego używać powinien, upodlenie tylko i wzgardę zostawiłeś. Pomniy, że jedna krew w twoich płynie żyłach, jedne masz przymioty i ciała i długi, z tym którego nazywasz chłopem, choć ty i on jeden macie początek.

Poszła dzika horda szukać pożywienia, napada na spokojnych skotów lub bydło-pasów, bawiących się czasem rybo-łostwem lub dzikiego zwierza biciem; zabiera im trzody, wypędza ich z żyznych okolic, lub iarżmo niewoli kładzie na nich. Otoż Rycerze pierwiastki waszego Szlachectwa, z którego się tyle chelpicie. Ztąd pochodzi ta próżna i barbarzyńska różnica Szlachcica i chłopca; ta nienawistna i poniżająca różnica, w swym początku nic innego nieznacząca iak Tyrana i niewolnika, zuchwalca i spokojnego, powinni trwać w tym wieku oświeconym, w Kraiu, który sobie na



zawsze wolność i niepodległość chce zabezpieczyć? Prożno się o to pokusi, jeżeli nie wszyscy Obywatele, jeżeli nie wszystkie członki utrzymywać będą Prawa rozumu i sprawiedliwości, bez których wolność trwać długo niepotrafi. Użycie sił bod przeciwnych słuszności, bo z uszczerbkiem nayznacniejszy części, mogli cały Narod wielkim i wolnym uczynić?

Wolność bowiem będąc naydroższym człowieka zaszczytem, na którym się szczęśliwość społeczności zasadza, wszystkie icz członki równie obchodzić powinna. Panowie i lud Kraiowy ieden mają interes; wszystkim iedno powinno być hasło: wolność i niepodległość. Co gdy tak jest, i gdy cała Europa poznawszy godność człowieka, takie sobie dała godło; pozwolisz w dal patrzący Senatorze, żeby Mieszczan



odzyskali Prawa, które im, iako ludziom, iako użytecznym Rzeczypo-
spolitey członkom, słusznie należą.

Rozbierzmy dalsze zarzuty Auto-
ra; nazywa Miałta zbiorem próżnia-
kow żyjących z pracy rolnika i boga-
jących się przewrotnością; lubo wy-
żey powiedział, że z roli przez sie-
bie uprawianey żyją, i ztąd wnosi,
że *nieużytecznemi są Kraiu mieszkań-
cami*. To co wyżey przytoczył o
formowaniu Miałt, wcale się z tym
niezgadza zdaniem. Gdyby był
chciał zgłębiać początki społeczeństw,
bądź na tę wpadł uwagę, że te,
które rzekami swe zbyteczne produ-
kta do siedlisk nadmorskich sprowa-
dzały, musiały przecie zostawić w
Kraiu swoim Towarzyszków, którzy
całego zgromadzenia opatrywali po-
trzeby, broń i odzież robili, szafa-
sze stawili i. t. d. otoż to Miałt po-
czątek. Jeżeli więc Stan Mieyski



- tym się następnie uformował sposobem, za coż go pogardzać? za coż go do spólnych nieprzypuścić swobod? Nie byli więc Mieszczanie początkowo próżniakami, ani są niemi teraz, ale się do dobra i uszczęśliwienia całego ciała równie, jeżeli nie więcej, przykładają. Nie są w prawdzie wielkimi kupcami, ale to położeniu Kraju, utraceniu Portów, i innym zawadom przypisać należy. Mogąż kupcy Kraiowe wyprowadzać produkta, kiedy się tym sama zatrudnia Szlachta? sobie Cudzoziemskie sprowadza, i one częstokroć przedaie, a tym kształtem Szlachcic jest razem rolnikiem, kupcem i kramarzem. Jeżeli Mieszczanie *Błyszoty* i zbytowi ilużące wprowadzają towary, wada to Rządu a nie ich. Czemuż przepychowi Panów, których zepsute obyczaje już i Stan Mieyski zaraziły, nie przepisuje gra-

nic? (**). Ktokolwiek zgłębiał źródło głupstw, przywar i klęsk, które dręczą Towarzystwa i każdego Obywatela one składającego, został przekonany, że Rząd o nie winować potrzeba. — Pozwol J. W. Kasztelanie niech tu położę Genealogią zbytku. Wylągl on się w Rządzie Despotycznym, a wypielegnował w Monarchiach; zaczął w Rzeczypospolitej jako rażący równość Obywatelów cierpiącym być niepowinien. Wymyślili samodziernce Etykiety tchnące dumą; potrzebną sądzili okazałość i świetność powierzchowną dla okraszania częstokroć ich nieszczemności osobistej i dla mamienia ludu. Trzeba więc było tym Boży-

(**) Gdyby kupcy niedogadzali fatazyom Bogaczow, samiby na to wynalezli sposoby; znam takich co kurjerem z Paryża trzewiki i stroje dla kobiet sprowadzali; są tacy co po kosztowne sprzęty do Anglii sami posyłaia.

szczom ziemskim Kościołom wspa-
niałych, sprzętów drogich, ozdób wy-
szukanych dla zadziwienia tłuszczy one
obażalącej. Pierwsi ich niewolni-
cy poszli za ich przykładem, aby
sobie dać świetność iakąkolwiek.
Polpolstwo zadziwione tym blaskiem,
niezważało, że ta prożna okazałość,
była skutkiem pracy i przyczyną nę-
dzy i niewoli iego. Spoyrzyście tu
po sobie Mości Panowie Szlachta i
zważcie, że wy jesteście wielcy, dla
tego szczególnie, że drugie stany
chciały być małemi. Ta nieszcze-
śliwa zbytku choroba wszystkie zara-
ziła klasy, kazi obyczaje i wszystkie
Towarzystwa zwalnia związki. Mą-
drze więc wnołisz przeczorny Sena-
torze, żeby przez Prawo oszczędnicze
temu zapobiedz złemu; lecz w tym
razie Władza Kraiowa od siebie bez
wątpienia nie od kupców zacznie. Ta
bowiem jest zwierciadłem, w któ-
rym się wszyscy przeglądają.



Prożnie Autor kramarzy Warszawskich, iak ich nazywa, na fabrykantow chce przerobić. Pytam go się, ieżeli Miasta Stołeczne są sposobne do założenia rękodziel? mógłżeś z swym przemysłem do ważnych zdolnym zamiarow, aby jedną w Warszawie utrzymać fabrykę? odwołuję się tu do własnego świadectwa twego; udał ci się choć ieden ponczośnik? wszak wszystkie w tey mierze czynione nakłady i starania były bezskuteczne; a byłżeś szczęśliwszym *Sobieniami*, do których całe Rzemieślnikow sprowadzałeś osady. Jakąż z nich Kray korzyść, iakąż ty sam odebrałeś? otoż cweładne i wygodne domy puste stoją, a rękodzielnicy niewiedzieć gdzie się rozpiezchęli. Co dowodzi, że nie tylko w Stolicy, ale nawet w iey bliskości znacznych fabryk zakładać nie można; gdyż drogość mieszkań, drzewa i żywności, wszystkie zawody fabry-



fabrykantow bezskutecznemi czynią. Nie widzę zatym przyczyny dla której J. W. Kafztelan na mnostwo kramarzy Warszawskich tak surowo powstaie. Jest w tym trocha niewdzięczności, bo gdyby nie te próżniaki, i ta kupa Kramarzy, nie byłby tak może bogatym. Komuż tak drogo drwa i inne ziemi płody przedaie, ieżeli nie tym próżniakom? któż mu żelazo, stal i inne rękodzieł iego odkupuie i przerabia towary, ieżeli nie Kramarze? Ktoż się w łazienkach iego kąpie? Xtoż domy iego naimuie? próżniaki. Dosyć, że te próżniaki naybardziej się do konsumpcyi i ludności przykładają; i z tego iednego powodu lepiejby ich troche cenić należało. Nie bez przyczyny także szczególney powstaie Mowca na bankrutstwo za świeży przykład wytknięte; iest to złém w samey rzeczy, ale to prawa temu winne; więc tak bardzo gorliwości iego zapalać



nie powinno. Ten zaś nie był Kramarzem, ale znacznym Kupcem, podług definicyi samego Autora, gdyż nie tylko miał skład hurtowy towarów zagranicznych, ale i krajowe produkty w znaczney ilości wyprowadzał za granicę; że go zaś Szlachta w kontraktach zawiedli, a żydzi, którzy tu bezkarnie gubić mogą obywatelów szachraystwem, złemi narzucili wezlami, musiał nakoniec zbankrutować; wszak to los naywiększych Kupców i Panów, czego gęste mamy przykłady. Nie sądzę iednak, żeby kray w ogóle na tym szkodował. że zawiodł Kupców zagranicznych i Lichwiarzy Warszawskich.

Co do Miast: mocno są obowiązane tak światłemu Prawodawcy, że dla nich, *iako niewiadomych, czego się domagają, prosi Najjaśnieysze Stany o Rząd wewnętrzny, chleb i sprawiedliwość.* Rządu cudzego im nie potrzeba, owszem proszą, aby się Starościńskie Juryzdykcyje do ich własnego nie mieiszały Rządu. Na chlebie im zbywać nie będzie, gdy im go Szlachta i żydzi wydzierać nie będą.

Nie domagał się, iak sprawiedliwości, to jest: żeby przypuszczonemi były do władz prawodawczej i wykonawczej, iako do zaszczytów z prawa Towarzystwa i dawnych Konstytucyi im należących. Co gdy nastąpi, iako się po tak mądrych i istotne w tym dobro kraiu upatrujących Prawodawcach spodziewać należy, Miasta bez inney pomocy, same się podźwigną i wkrótce zakwitną.

Przykład przywiedzionych Miast w Polsce podupadłych nie nie stanowi: jest to losem Miast wszystkich; iedne upadają, a drugie się podnoszą. Pożary, mory, cudze i domowe wojny, odmiana Panów, Fanatyzm, Despotyzm i Rząd niedbały, niszczą pierwsze, a swoboda, pokoy, rolnictwo, ludność, za którą idzie przemysł, bogacą drugie.

Zdanie, które Mowca odkrywa względem Juryzdykcyi Warszawskich one uciemieźiających, że nie ztąd Kraiowi nie przybędzie, czy one lub sam Magistrat ie depaktwie, technie herezyą w dobrej polityce, bo uwłacza cudzey własności, to jest: prerogatywom



ustawami kraiowemi Miałtu zapewnio-
nym. Podobająoby się to J. W. Ka-
sztelanowi, gdyby Miałto mocniejszy
przywłaszczyło sobie dom iego nad-
wiślanny pod pozorem, że port Wi-
sły należy do Miałta, więc i dom
na nim stojący, *i że nic ztąd nie przy-
będzie Kraiowi*, czy Magistrat, czy
właściciel niniejszy dzierżyć go bę-
dzie. Nie, Mości Panie Kasztelanie
w wieku ośmnaśmym tak rozumować
nie przystoi; Senator dobro tylko o-
gólne Narodu na sprawiedliwości się
gruntujące na celu mieć powinien. —
Chciey o tym wiedzieć, że ten tylko
Narod szczęśliwy, gdzie największa
część ludzi tenże składających, uży-
wa korzyści publicznych; że Rząd
ten najlepszy, co ile możności, równo
dzieli swobody szczęśliwość rządza-
jące między wszystkie społeczności
członki. Zalić się na ten czas nikt nie
może, kiedy prawa bezstronne każde-
mu osobę, własność i wolność zape-
wniają. Żadna obywatelow klasa u-
tyskiwać nie będzie, kiedy przymuszona
być sprawiedliwą widzi, iż nikomu
przeciwko niey niesprawiedliwym



być nie wolno. — Na ten czas władzę najwyższą każdy mieszkaniec będzie kochał, wspierał i bronił, kiedy swą własną szczęśliwość do niey przywiązaną zobaczy.

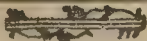
Przeciwnie zaś Rząd małący szczególnie dla tego powierzona sobie moc kierowania czynnościami obywatelów, aby ich do szczęśliwości prowadził, gdy tego nie zrzadza dobra, którego od niego oczekiwać powinni, dale im prawo nań się żalenia, i odzyskiwania praw towarzystwa, praw człowieka, które na celu szczęśliwość powszechną mieć powinny; bo posłuszeństwo ludu dla władzy rządowej, innego powodu mieć nie może, iak korzyści, których się od niey spodziewać ma prawo.

Porównanie Warszawy do Austeryi dosyć jest trafne, ale zapomniał Mowca przytoczyć, że w niey zyskownie przedaie swey ziemi płody, i tyfiączne inne ciągnie pożytki. — Każda w prawdzie Stolica jest stękiem bogactw, które się po całym rozlewają kraju; lecz zdaie mi się, że taka Austerya, która Rządowi około



3,060,000. na rok czyni, powinna nie tylko iednego Senatora, ale i całej Rzeczypospolitey ściągnąć uwagę. Ma ią iednak pierwszy za *sto-tysięczne* *nieużyteczne woysko*, które, iak twierdzi, *karmi i aż do zbytku odziewa*. Jeżeli przez ten wyraz *karmimy* myśli rolników, na Szlachtę i na wszystkie Stany pracujących, nie zaprzeczam, lecz za to ich też Miasta odziewaia i innych do wygodnieyszego życia potrzeb im dostarczaia; lubo wyznać potrzeba, że rolnictwo iest źródłem wszystkich bogactw świata.

Podobieństwo gąbki do Miast *stosowane*, godne iest Arystokraty, lub samoisłnego Despoty, który tylko swe szczególne uważa dobro, iakoby Narod dla Rządu, nie Rząd dla Narodu był zrobiony. Miłóżby mu to było, gdyby Moc Gmino-władna, te gąbki, czyli raczey te nienasycone pijawki, które się dotąd krwią i potem innych połył stanów, wycisnąć chciała? Nie godzi się nadwierać prawa natury; *co ci nie miło, drugiemu nie czyni*, bo to iest pierwsze od pisanego w sercu każdego człowieka wyrzute. Nieśmia-



by teraz powiedzieć Król Francuzow do ludu, który go tym, czym iest uczynił, *napoy się gąbko z pracy i przemyślu, abym cię mógł wycisnąć do woli.* Już minęło samodzielnictwa panowanie; lud wszędzie poznał godność i uczuł moc swolą.

Mówi daley Autor: *Dali wam Panowie dziedziczni prawa kondycyjalne; nie dopełniliście warunkow; więc od nich odpadliście.* — Zwracam ten sam argument do Szlachty: dali wam ciż Xiążęta dobra i prerogatywy pod warunkiem, abyście na koń w kaźdey kraiu potrzebie wsiadali, i całości iego bronili bez uciemżenia tych, którzy takowych nie używają pożytkow; ażeście się w tych nieuiścili obowiazkach, więc wam ie odiać należy. Ten wniosek nie przypadnie zapewne do smaku J. W. Autorowi, lubo się na iednym zafadza początku.

Nakoniec iest to przeciwko dotykalneuy utrzymywać prawdzie, że *Miasta są bez handlu, rzemiośł i rękodziel;* bo co do pierwfzey potrzeby w pomiar ludności i położenia kraiu aż nad to ich małą; więc czyniąc za-



dosyć warunkom, od praw swoich odpaść nie mogły. Daymy nawet, że ustawy, które przesąd, ciemność wieków, lub własny dyktowały interes, Miała od zaszczytów i swobod towarzysstwa odsunęły; te im Rząd oświeceniwszy dla dobra powszechnego oddać powinien. Odzyskiwanie swobod i praw człowieczych poszło w modę; rozum w Paryżu ją wynalazł, a ten ją na całą rozestiał Europę. Już dwóch samodzierczow, którzy le byli zdeptali, rozstropnie tey modzie ulegają, oddając ludowi własność, którą przemoc im wydarła.

Jeżeli, iak przytacza J.W. Autor, prawo dziedziczne po Zygmuncie bezpotomnie zesłym, spadło na wolną Rzeczpospolitą; toć nie na samą Szlachtę, ale i na Miała, które daleko później, iak pod Henrykiem Walezyuszem do Rządu wpływały. Nakoniec alboż to do samey Szlachty, która ledwie trzydziestą część składa Narodu, Polska cały należy? Ta cząstka Arystokratyczna cóżby sama znaczyła? Byłaż samą wolną? niepodlegałaż frotnie cudzemu mocarstwu? Więc



żeby się istotnie i wolną i potężną
stała na zawżę, z innemi Stanami
ściśley przez udzielenie im swych
swobod i korzyści ziednoczyć się po-
winna

Cokolwiek anty - politycznego
powiedział przeciwko Miastom J. W.
Autor, przypisała to oświecona Pu-
bliczność uprzedzeniu lub opacznemu
widokow wyobrażeniu, ale skarga
przez niego na Magistrat Warszawski
do Stanow zanesiona, nie może mieć
za powód, iak zemstę osobistej ura-
zy. Cóż w tym złego uczynił, że
Miasta wezwał do ziednoczenia proźb
swoich o przywrócenie im dawnych
zaszczytów? Możli proźba tak skro-
mna a oraz słuszną, iaka jest Miast
wszystkich, obrazić zgromadzone Sta-
ny? z iakichże to powodow buntem
iā chce wystawić? coż to jest bunt?
coż to jest spisek? Alboż się to na
czyie życie, lub uiarżmienie Szlachty
Miasta spiknęły? Alboż to władzy
kraiowej tak pokornym krzywd
swych przełożeniem posłuszeństwo
wypowiedziały? Wszak Miasta nie
nowego nie żądają, ponieważ już da-



wniey tych praw używały, iako im z ustaw społeczności koniecznie należących.

Ten, którego Herfztem spiskowym publicznie mianuleśz i surowey nań żądaśz kary, przyszedłże zbroyno w kilka tysięcy ludu? W czymże uchybił winnego Królowi i Stanom seymuiącym ufzanowania? Nie mógł Król dobry a o szczęśliwość całego narodu troskliwy widzieć u siebie bez ukontentowania nayprzywizańszych poddanych, którzy mu swe życie i majątki na umocnienie powszechney szczęśliwości ofiarować przyszlizli; którzy nie tak, iak starli ich Bracia, ukochanemu Oycu Ojczyzny ubliżają, swojego tylko szukając dobra. Nie, nie każe rozstropność kroku tego, z strony Miast z wszelką skromnością w ten czas uczynionego, kiedy lud Francuzki, Brabancki, i wielu innych kraiow tumultem i frogim burzeniem się swey odzyskuje wolności, za postępek Majeftat obrażający poczytywać, ale wziąć go raczey za przyzwoite poruszenie przyciśniętych obywatelow, i żadaną sprawie-

dliwość bez zwłoki im oddać. Jest to wiek wolnością oddychający. — Zrzuca z siebie Kray jarzmo cudzey przemocy, poprawia dla tego wady dawnego Rządu, aby wszystkim, nie samey tylko Szlachcie pod nim było dobrze. Za còż tedy Stan Mieyski poniżony, nie ma się dopomnieć o prawa iemu winne? Kto dźwiga ciężary publiczne, powinien także z dobra powszechnego korzystać.

W tym mieyscu, Mości Panie Dekiercie, Prezydencie Warszawski, który *wiem za co*, tak frogie cierpisz prześladowanie, powinszować sobie pozwolisz, że głowa twoja nie zawisła od utkarżyciela, bo przyznam ci się, jużby po niey było; ale już się nie trwoż; światli Prawodawcy o ogólną Narodu szczęśliwość dbający, czują słuszność żądań Stanu Mieyskiego. Postępuy więc nieustraszenie, cnotą i mądrością prawdziwych Patryotów wsparty, w odzyskiwaniu swobod Miastom wydartych; żądała tego niecierpliwie milliony uciemiężonego ludu, chce tego człowieczeństwo obrażone, chcą rozum, prawda, slu-



szność i interes ogólny. — Przyjdzie ten czas, że sam Rząd za przyłożenie się tak skuteczne do dobra pospolitego, swoją ci okaże wdzięczność; a jeżeliby cię ta minęła, Pisarze poświęcający swe pióra na oddanie hołdu cnotom patryotycznym, Dekreta pod Imieniem Polskiego Niekerta, któremu szczęśliwą Rządu Francuzkiego odmianę przypisać należy, wiekopomney podadzą sławie, a Warszawa chlubna z tak gorliwego Męża w Swiątyni *Temidy* Pośląg mu wystawi.

Przystąpmy teraz do rozebrania odpowiedzi *lakoniczney* J. W. Kasztelana na żądania Miast. Co do pierwszego punktu: *Nie piszą, które prawa im mają być powrócone.* — Miasta iednak wyraźnie proszą o powrót sobie praw i zaszczytów wszystkich, których przed *Seymem Unionis* używały, to jest: wpływania do władzy prawodawczej i wykonawczej.

Niewiem dla czego Miasta ziednoczone nie wytknęły w swym *Memoryale* przyczyn politycznych okazyjących konieczną potrzebę uiszcze-



nia ich żądań. Poważamy się więc one czerpać z praw przyrodzonych, wypływających prosto z natury człowieka. Zasadzaia się te na istocie stworzenia czulego, szukającego zatym dobre, a unikającego złe, myślącego, rozumującego i zawsze szczęścia pragnącego. — To rozumne iestestwo człowiek wyzło z samotności, i złączyło się z towarzystwem sobie podobnych we wszystkim, aby tym łatwiej dosięgnęło celu swego, to iest: szczęśliwości; gdy więc ta społeczność z niey ie ogałaca odsuwaiąc od praw naturze iego właściwych, zrywa z nim wszelki związek, przez niedopełnienie swych względem niego obowiązkow, i nie więc od niego nawzajem wymagać iuż nie powinna. Ztąd koniecznie wypływa, że Rząd, który się na tych początkach, to iest: na prawie natury człowieczey nie zasadza, trwałym być nie może; gdyż nieszczęście szczególnych członkow, ciągnie za sobą nieszczęśliwość i upadek całego ciała. Widziemy przeto, że Rząd który moc oreża, samodziierzca, lub mnieysza cząstka ludu



stanowiła, tyfiącznym podlegać musi
odmianom.

Rząd Polski nie będąc zasadzony
na sprawiedliwości naturalnej, nie
zrządza dobra całego narodu; dla cze-
go tyle doświadczyć rewolucyi, tyle
ksiąg praw napisać musiał, poprawu-
jąc coraz swą złą Konstytucyą. (*)
Odsunął naywprzód lud od rządno-
ści publiczney, gwałcił coraz bar-
dziey prawa iego przyrodzone, aż na
koniec naywiększą i nayużyteczniej-
szą część narodu do niewoli człowie-
czeństwo hańbiącey przyprowadził.
Zaczym ci, co się Reprezentantami
narodu obrali za nic nie ważąc lud
zgębiony; swym własnym tylko do-
gadziąc interessom, prawa do nich
słossowali. — Na koniec korzystając
z słabości Xiążąt, ograniczyli ich nay-
wyższą powagę; tak dalece, że ci
przemocni Reprezentanci stali się ty-
ranami równie przykreimi i dla Kró-
low i dla ludu. Taki był stan rzeczy

(*) In corruptissima Republica plurimæ le-
ges. Tacit. *Annal.*



pod czas owego rozboynictwa systematycznego, znanego pod imieniem *Rządu Lenniczego*, który przez kilka wieków stanowił los niemal wszystkich Narodów Europejskich, a mało się co w Polsce odmienił, gdzie sama Szlachta przywłaszczyła sobie znaczenie całego narodu, który swym jedynie sakryfikuje korzyściom; lecz odłączenie swego dobra, od dobra narodu, uczyni ich samych kiedykolwiek niewolnikami Króla zręcznego, a jedynowładztwa chciwego. Jakiż więc pozostaie śrzodek Szlachcie, aby losu, któremu innych krajów Szlachta podległa, uniknęła? Oto rozstropność iey radzi, aby się, przypuszczeniem do obrad i korzyści publicznych Stanu Mieyskiego, silnieyszą uczyniła. Lepiej teraz przepisać warunki temu Stanowi, niż potym z nim kapitułować, gdy go potęga cudza, lub Król iaki, na zmocnienie swey władzy nieflusznie uszczuploney, i na poniżenie Szlachty, nadto swe możnowładztwo rozciągającej, użyć przedsięweźmie. Każdy prawie Król, z natury właściwey człowiekowi, dąży ku Je-



dynowładztwu; stara się przeto ośla-
biać te zgromadzenia, które iego o-
graniczają powagę; coż więc wypa-
da uczynić Narodowi? oto powinien
liczbę swych Reprezentantów powię-
kszyć z Stanu Mieyskiego, równie in-
teressowanego do utrzymania swobod
Ojczyzny swoiey; a tym bardziey
że znacznie zmniejszoną została li-
czba Posłów przez haniebne Polski
rozcłódkowanie. Senatorowie zaś
po większey części będąc winni swe
wywyższenie Królom, porzucają in-
teressa Narodu, a do Królewskich
lub innych Mocarstw wiążą się pospo-
licie, w nadziei pozyskania większych
honorów, nadgroń i bogactw. (*)
Maią nadto Królowie w Biskupach,
których mianują, partyą znaczną
przychylającą się do ich zamiarow.
Ducho-

(*) Niemalą to jest Rządu wadą, że
Senatorowie dożywotni nie mając przepisanych
sobie Instrukcyi od Woiewodztw, wpływają
do Prawodawstwa; żaden bowiem Reprezen-
tant Narodu nie powinien być dożywotnim,
gdyż czas i okoliczność każdego człowieka od-
mieniają interes; iakoż takowy Urząd utwarza

Duchowieństwo bowiem w każdym kraju bywało skłonnieysze do ułatwienia zamyśłow Panujących, niż do bronięcia wolności ludu. Jeden zawsze z Despotą miało interes utrzymywać lud w ciemności, aby tym łatwiej obydwu z jego korzystali łupów. Dla tego boją się obydwu wolności myślenia, która łagodne rozum i sprawiedliwości wprowadza panowanie.

Ztąd wynika, że takowe Możliwo-władztwo, którego świetność wypływa od Tronu, boi się mocy ludu, a wspiera władzę Królów, która widocznym jest źródłem tytułów, honorów cywilnych i wojskowych, pensyi i łask różnych. A że przez to interes części arystokratycznej łączy się z interessem Panujących; przeto ci zawsze mieć mogą większość

sobie i prawa i interesa osobne, iako widzimy; a nakoniec los urodzenia, który na nim osadza, nie daje ani talentów, ani mądrości, ani cnot potrzebnych do pełnienia tak znakomych funkcyi, od których szczęśliwość całego zawiśła Narodu. Tę materią obizerniey traktować będziemy.

głosów, gdy się przynajmniej, co im łatwo być może, o trzecią część Poselskich postaraia; co z większą nieskończenie trudnością pozyskać im przyjdzie, gdy liczba Posłów, Reprezentantami Stanu Mieyskiego powiększoną zostanie.

Do drugiego punktu; aby Mieszczańom bezpieczeństwo osobiste prawem *neminem captivabimus*, zapewnione było.

To żądanie zasadzające się na prawie człowieka zbywa J. W. Kasztelan tym zapytaniem: *Ktoż ich łapie? chyba Prezydent, czyli Jurysdykcyja prawna.* Co Prezydent, ten niemoże kazać łapać osiadłego Mieszczanina, oprócz na świeżym występku zdybanego; jeżeli zaś inne Jurysdykcyje w sprawy i czynności Mieszczan się wdają, to przeciwko prawu, które ich własnemu oddało sądowi. Gdyby zaś się niezdąło Autorowi, aby Mieszcżanie zapewnioną mieli wolność osobistą, która się szczególnie tym prawem zabezpieczyć może, odsyłam go do układu prawa natury; *co ci lubo, drugiemu nie odmawiaj.* Rostropnie przepisała Szlachta, a podobno i Miasta



Krółom Polskim to prawo, aby nikogo bez przekonania nie więzili; więc i Mieszczanie, jako ludzie czujący równie miłość wolności, od Szlachty tego się dopominają prawa, aby na przykład posądziwszy którego o *bunt*, o *spisek*, despotycznie łapać nie kazała.

Wreszcie to prawo wypływa z natury człowieka, który dla uszczęśliwienia swego koniecznie osobistej wolności potrzebuje; bo jak przykryby to był los jego, gdyby mu za najmnieyszym podeyżrzeniem, lub fałszywym doniesieniem tę wolność odebrać można! Tym zaś troskliwszym Stan Mieyski o bezpieczeństwo swoje być powinien, że Stany to prawo kardynalne na Szlachcieci osiadłym i pierwszemi kraju dostojęstwem ozdobionego świeżo złamały, jakoby stanowiący prawo względem innych sam go dotrzymać nie powinni. Samodzierżce tylko dla ludu, a nie dla siebie przepiśnią prawa.

Przypominam na koniec Jinci Panu Kasztelanowi, że to prawo, jako mi się w jednym Dzienniku czytać zda-



rzyło, zgromadzeniu Francuzow mocno zachwalił, aby ie między swe główne umieścili; pošli podobno za iego mądrą radą, bo iuż one dla siebie uchwalili, ale nie dla samey Szlachty; bo wszyscy na zgniele w Bastylii wyflawionemi byli. — Polacy dawney wolney Rzeczypospolitey członki, mająż być nieszczęśliwsi od Francuzow, u których wolność dopiero się urodziła?

Co do trzeciego punktu: względem nabywania dóbr ziemskich, pyta się Jmć Pan Kasztelan: *Czy mają na to pieniądze? i jeżeli ci, co tę otrzymali wolność, dóbr nabli?*

Na to zapytanie, ta krótka służyć może odpowiedź. Chociaż nie wszyscy dóbr kupili, aleby kupili ci, co ley nie mają; więc dla dobra Kraiu, dla powiększenia przemysłu, polepszenia rolnictwa, i wprowadzenia większych bogactw, nie tylko Mieszczan wszystkich, ale nawet i Cudzoziemcow do posiadania dóbr ziemskich przypuścićby należało, bo iako ziemia jest karmicielką wszystkich ludzi, tak wszyscy mają prawo, od którego nie-



szlachte dawne szlacheckie Barbarzyństwo (*) odsunęło, do iey się przykładać płodności. Ktokolwiek dzieie Państwa Pruskiego czytał, o tey się przekonał prawdzie, iż w pomiar wydoskonalonego rolnictwa wszystkie postępuią sztuki i cała masa szczęśliwości publiczney się pomnaża. Ktoż nayniewdzięczniejszy Berlina okolice w żyźne przemienił pola, i rokoszne ogrody, ieżeli nie Mieszczenie? Ktoż zaniedbane od Szlachty Meklemburskiej rolnictwo podźwignął? Cudzoziemcy umyślnie na to sprowadzeni. Niech każdy zobaczy, co J. P. Szultz Bankier z topleisk Wolskich uczynił, i iakie budowle wspaniałe na gruncie Szlacheckim wystawił, gdzie przedtym nikczemne tylko i smrodliwym żydowstwem napełnione stały chału-

(*) Okrutni tylko zwycięzcy na lud uiarżmiony to nie ludzkie prawo, które w nayfrozszych nawet samodzielstwach mieysca nie ma, włożyć musieli. Mści się za to ziemia skrzywdzona, ożyźnia się nieuprawna krwią obywatelow, i za to też Polska w sto lat do tey nie dóydzie doskonałości, w której iunc zostaią Kraie.



py; wieleż ten Mąż czynny swym kosztem wybił kanałów? wieleż to drog błotnistych podniósł? wieleż to ulic przedtym nie przebytych wybrukował? Kazeż roztropność, pozwalając interes Królu, tak użytecznych obywateli od nabycia dóbr ziemskich oddalać? Czas brać przykład od rządnieyłych narodów, które nam do tych czas bezrządnoym przepisywały prawa. Możnałi innym sposobem ludność, która się Państwu stanowi, powiększyć? jeżeli nie zniesieniem tego prawa, które prawom przyrodzonym człowieka uwalacza.

Na czwarty punkt odpowiada: *Ktoż Szlachcie broni na mieyskie przysięgać? Zabrania prawo hańbiące Stan Mieyski de abusu Nobilitatis.* — Więc niech będzie zniesione, albo niech nowo uchwalone zabroni Szlachcie, używać korzyści mieyskich, to jest: aby iey niewolno było bawić się szynkiem, furmanką, przekupstwem, piwowarstwem, gorzalnictwem, łaziennictwem &c. gdyż to sposob życia Mieszczan, który im w Miastach szczególnie prawem jest pozwolony. A

Kiedy Szlachta ztąd ciągnie pożytki, sprawiedliwieci Stan Mieyski od tych oddala, które sobie prawem mocniejszego przywłaszczyła *exclusive*?

Przemileza Mówca proźby inne w piątym punkcie zawarte (znać na nie zezwala) i odpowiada tylko na żądanie Mieszczan posiadania Kanonii, właściwą sobie twardością, *pierwęj im Edukacyi potrzeba, niż honoru*. Tu Autor nie tylko swoje zbiła zdanie, które w Pismie swoim przeciwko Duchowieństwu odkrył, ale i w brew własnemu poszedł przekonaniu; bo komuż winien po większey części nabyte swe wiadomości, ieżeli nie pismiom i obcowaniu z ludźmi Stanu Mieyskiego? pewnie od równych sobie nauczył się tego przemyśłu w rolnictwie, rękodzielnach i handlu? gdzież się sam edukował, ieżeli nie w Miałtach? więc to czym jest, im winien: to owszem dowodem, że głośniejszych Miałt obywatele więcęcy mają światła i edukacyi od Szlachty Prowincjonalney, która do nich przychodzi się kształcić i douczać. — Aż nadto więcę edukacyi mają Mieszcza-



nie, a zwłaszcza ich młodzież, nie tylko na Kanoników, ale i na Biskupów. A wręście do tego Stanu, podług samego prawodawcy Religii naszej JEZUSA, więcej cnoty, więcej dobrego przykładu, niż nauki potrzeba. *Beati pauperi spiritu.* A że te w każdym się znajdują stanie; iakimże więc prawem ustanowiła się w Kościele Polskim ta Hierarchia Arystokratyczna, która Stan-Mieyski od zwykłych i honorowych odsuwa godności? Kiedy wedle Sw. Mateusza w Rozdziale 20. nikt w tej Hierarchii nie powinien być ani *większy*, ani *pierwszy*; boby przez to samo stał się *slugą i niewolnikiem* Innych. Nieupoważnił też tego pierwszeństwa Ustanowiciel Religii; bo nie między Szlachtą, ale między tłuszcą ludu cnotliwe na Apostołów wybierał osoby. Byłże Piotr Święty, zwany Xięciem Apostołów, Szlachcicem? iakiegoż stanu ludzie następcy jego byli? To prawo niesprawiedliwe jest więc ustanowienia politycznego; gdyż w całym Piśmie Świętym, nie zdarzyło mi się znaleźć, Arcy-Biskupów, Patry-



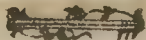
archow, Archidyakonow, Kanonikow, &c. a tym mnley Biskupow-Senatorow, ani innych nazwisk, pod któremi Duchowienstwo nam Swieckim, bądź hurtem, bądź szczególem swole przedaie towary. Pismo Swięte mówi tylko o Pasterzach, Stróżach, Dozorcach i Przewodnikach, których tłómacze, czyli duma Duchownych na terażnieysze urzędy przelstoczyła. — A że ta Hierarchia, czyli Szlachta przemocnie, bo mnley szość przeciwko więk szości, osoby Stanu Mley skiego od posiadania pierw szych dostoi eństw oddaliła; więc ten Stan zkrzywdzony powinien odzyskać swe prawa polityczne i w Kościele, gdzie równie ma więk szość za sobą.

Niekończenie szczęśliwszey w tey mierze Stan Mley ski pod rządami nawet naydespotycznieyszemi doznaje doli, gdzie przez cnoty i nauki do naywyższych dostoi eństw Duchownych wywyższonym bywa. Tyfiączne tego dała przykłady Francya, Hiszpania, Portugalia, Włochy i Niemcy, nie wyłączam nawet i Muzułmanow, gdzie zapewne sam Mufty nie

iest Szlachcicem. Za coż nakoniec Sta-
 nu Mieyskiego członki nie mają być
 uczestnikami tych dóbr, na które się
 fanatyzm, bojaźń, lub źle zrozumia-
 na pobożność, wszystkich Stanow
 składały? Za coż Duchowny z stanu
 mieyskiego, lub rolniczego nie ma
 paść trzody JEZUSOWEY? Do kogoż
 to rzekł Zbawiciel: *Pasce oves meas.*
 Wszak nie do Szlachcica? zapewneby
 te bledne owieczki aż do krwi nie
 były strzyżone; możeby Pasterze z
 stanu mieyskiego kontentowali się so-
 tyfiacami na rok; więcby i na tym
 znacznie Narod korzystał, który mi-
 mo krzyki świętokractwa, naywię-
 kszą część bogactw, dumę, próżność,
 i rozpustę Duchowieństwa karmią-
 cych, na potrzeby Rzeczypospolitey
 obrocić nie wahał się. A kiedy nawet
 i w bliższych nas wiekach, Mnichy
 proste i nie szlachta bywali Papieżami
 i dobrze powszechnym rządząli Ko-
 ściółem; czemuż tedy na czele Ko-
 ściola Polskiego Xładz z stanu miey-
 skiego być nie może? Wątpię nako-
 niec, żeby tylko samą Szlachtę na
 wysokich, w Kościele Urzędnikow

BOG powoływał; kiedy wszystkim, iak widzimy, ani cnot, ani przykładowey pobożności urodzenie i poświęcenie nie dał. Zkądże więc Szlachta przywłaszczyła sobie *Monopolium* urzędow nawet w Kościele? gdzie różnica urodzenia miejsca mieć nie powinna.

Roztrząśniliśmy ieszcze inne Miałt żądania, w tymże umieszczone punkcie. Między innemi krzywdami od prawa Stanowi Mieyskiemu wyrządzonemi, ta nie poślednia, iż mu zamknęło pole służenia Oyczyźnie odwagą i talentami, iako iedynym środkiem wydźwignienia się z klasy uciśnioney do uciśniewających. Jak bardzo zaś Kralowi to prawo, intrygą ustanowione, jest szkodliwe, wkrótce tego zobaczymy skutki. Oddalono Stan Mieyski i Cudzoziemcow, którym ćwiczenie, iakiekolwiek jest w woysku naszym, winniśmy, od rang Officerskich, iakoby sama Szlachta Narodowa była w stanie, do tey woysko uformować doskonałości, w której jest sąsiedzkie prawa nam przepisyjące. Już też w tey mierze ciemny



i zabobonny Muzułman swe rzuca
uprzedzenie, i światła innych wyćwi-
czeńszych, szuka Narodów. A Polak
nieskończenie więcej oświecony bę-
dzież zawsze uroionej dumie swój
poświęcał interes? Alboż to odwaga
i miłość bronienia Ojczyzny samej,
tylko Szlachcie są właściwe? która,
iakośmy z smutkiem doświadczyli,
całości Kraju obronić nie mogła. —
Tym zaś żywiej Stan Mieyski to czu-
ie skrzywdzenie, że pod żadnym rzą-
dem tak srodze poniżonym nie bywa.
Dawał w prawdzie Król Pruski pier-
wszeństwo w woysku Szlachcie nad
Mieszczanami, ale też za to do nay-
wyższych urzędów cywilnych i du-
chownych Stan Mieyski przypuszczał,
nawet na Ministrów, i Prezydentów
Kamer nayglówniejszych. Cudem
to jest osobliwym, że Stan Mieyski
w Polsce nie znikczemniał zupeł-
nie, i że iakąkolwiek ma edukacyą,
bo coż go do nabycia onej pobu-

dzało? Możnaż tam wymagać cnot
 i talentow, gdzie dla nich nie maś
 nadgrody? gdzie niecnota, podłość,
 niewiadomość mając za sobą ślepego
 losu zalety, pewne do naywyższych
 doysć godności, a naypiękniejszy
 duszy przymioty i zdatności, w upo-
 śledzonych urodzeniem nic innego
 nad upodlenie i pogardę spodziewać
 się nie mogą. Prawo okrutne czy-
 niące Szlachcica wszystkim, a Mie-
 szczanina i Rolnika niczym, zgaśiło
 w przeszło sześciu millionach ludzi
 emulacyą do cnoty i umiejętności.
 Czegoż się tam spodziewać dobrego,
 gdzie pierwszeństwo uroionym za-
 szczytom, a częstokroć złym obyczai-
 om i zdradzie nawet Oyczyzny dane,
 gwałci prawa zasług i cnoty? Nazwęż
 Rząd taki sprawiedliwym i baczny,
 który przez to, ogół Narodu moc
 Państwa stanowiący, unikczemnia i
 na łupieństwom rządniejszym wysta-
 wia Mocarstwom?



Nie czując się przeto szczęśliwym, musi poniewolnie swą nienawidzić Ojczyznę, która się nito okrutna z nim obchodzi i macocha. Wszak tylko szczęśliwość iedynem jest ogniwem, co ludzi wiąże z ludźmi; a ucisk i niesprawiedliwość zwalnia i zrywa związki, czyli powinności, które iednych z drugimi iednoczą. Kochać szczerze i wspierać tych, co nas krzywdzą i pogardzają, jest to rzeczą zupełnie ludzkiej naturze przeciwną; aby zaś być kochanym od ludzi, nie trzeba praw ich gwałcić, ale dobrze im czynić, bo na tym tylko cnota zawisła towarzyska, która naymocniejszą szczęśliwości powszechney i osobistej jest zasadą.

Powody, które mi Miasła słuszność domagań swoich popierały, nie były wiadomemi okazane przykładami, które łatwiej nayuprzedzeńsze przekonywają umysły; przytoczę więc ieden dowodzący, iak bardzo ostatnia

Konstytucya oddalająca Stan Mieyski do rangi Oficyerskich, Kraiowi szkodziła. Między młodzieżą Warszawską poşpoliciey lepiey, niż Szlachta drugiego rzędu edukowaną, Ichmość Panowie Tepperowie, lube młodzieńce, posiadający wysokie nauki i wiadomości, widząc się bez nadziei dośłużenia się w Ojczyźnie stopniów honorowych stanu wojskowego, do którego mieli powołanie, poszli do Moskwy, gdzie chętnie przyjęci, i przyzwoitemi ich talentom rangami zaşczyconemi zostali; przeniosą tam zapewne milliony, które ich Dziad i Ociec w Polszcze zebrali starownie. Co za utrata dla Kraiu, nie tylko w ludziach zdatnych, ale i w Massie bogactw iego! Gdzie indziey poprzedaia żądania takowych Kapitałistów, a mianowicie Bankierow, którzy najmocniejszymi handlu są filarami, i w potrzebie, iak tylekroć razy Francya i Anglia doświadczyły, swym nieogra-



niczonym kredytem, Kray wesprzeć mogą. Więc Rządy lepiej kalkulujące, a troskliwie, aby gdzieindziej nie przenieśli kapitałów, nie tylko im ofiarują Szlachećwa, ale i wszelkie honory i zaszczyty. Tak Cesarz dla wciągnięcia do Państw swoich znacznego Kapitalistę, byłby Jmci Pana Teppera pochodzącego z dawney Szlachty Fergussonow, w Anglii wysokimi dostojenstwami zaszczyconych, nie tylko Szlachcicem, ale i Graffem uczynił; w Polsce jednak w otrzymaniu zaszczytu tego, doznał trudności, w ten czas nawet, kiedy tyle bez korzyści i bez zasług wielkich narobiono Szlachty. Nie widzę wprawdzie w innych Bankierach chęci pozyskania Szlachećwa, co w oczach Filozofa znaczy przejść do klasy uciemiężycielow, zwłaszcza w Jmć Panu Blanku, który aż nadto do swego przywiązany *Merkurego*, a nie kosztując pragnioney w nazywaniu się Oycem

cem słodczy, szuka swej szczęśliwości w dźwiganu podupadłych familii, i czynieniu dobrze Kraiowi, który go zbogacił. Cenię ja więcey ofiarę iego 50. tysięcy Rzeczypospolitey uczynioną, niż million dany od Pana z łupow Oyczyzny zbogaconego. Poważam ja bardziey Bankiera, który z Kantoru swego, na wżyskie części świata swym podpisem wydaie rozkazy, bogactwy Narodow do woli swoiey rozrządza, i związki przez handel i kredyt między niemi utrzymuie, niż przedaynego Ministra, lub Senatorsa zdradzającego interes Oyczyzny.

Na szósty punkt: aby od Juryzdykcyi Starościńskich (tu przemilczone inne ważne Miast żądania) wolnemi były, tak odpowiada J. W. Autor: *Wszakże Miasta mają forum z Starostami Assessorji, toć znać, że od nich nie dependują.*



Tu znowu J. W. Kafztelan, niewiedzieć z iakiego powodu, swe własne przytłumił uczucie. — Słyszano go tyle razy skarżącego się na przemoc Panow, że Trybunały na stronę możniejszych szale sprawiedliwości przechylaia; powstawał publicznie przeciwko Intrygom, i zaleceniom *Paniąt*, mocniejszych przeciwko słabszym wspieraiącym. Jeżeli więc sam będąc możnym doświadczał przemocy w Magistraturach, iakąż słabe i przez Starostów zniszczone Miasta, na swoich Panow maią znaleźć sprawiedliwość? Ktoż to sądzi Miast krzywdy? Szlachciec maiący krwi i wspólnego interessu ziązki z Starostą, często dwóch, lub trzech Starostw posiadaczem; a będąc przeto stroną i Sędzią, mogli w tym razie, naywyższą Miast być Juryzdykcyą? Potrzebuia więc dla swego ocalenia i wzrostu, Sądu *Rowiennikow*, albo z Szlachty i Mieszczan złożonego. Weźmy tym

końcem Prawo Anglikow, które lepsze od całej ich Konstytucyi tak zachwaloney, bo do tych czas słabszych od możniejszych zastania, i bezpieczeństwo i wolność szerególnym zabezpiecza osobom. Miała więc Miasta aż nadto ważne przyczyny, nie tylko żądania w równej liczbie swych Assefforow, ale i Podkanclerza, iak jest w Wenecyi mimo dumę tamtejszej Szlachty, aby dłużej od Starostow, ani od żadney inney Juryzdykcyi uciemiężonemi nie były.

Pozwol J. W. Kasztelanie, użyć tych słów, któreś z ogólnym powiedział oklaskiem względem Moskwy: że Polska przyszedłszy już *ad competentiam annorum* cudzey nie potrzebuie opieki. Doszły i Miasta do lat rozumu, niech się więc nim pod bliższą wszystkich Stanow protekcyą same rządzą i wzmacniają. Błędną to było Rządu polityką, że los kilku millionow lu-



dzi iedney porzucił osobie, która, broń Boże, gdyby była drapieżną, niesprawiedliwą, lub ciemną do szczeru Miała niszczyćby mogła. — Więc temu niebezpieczeństwu rozstroponość zaradzić każe.

Na siódmy punkt nic nie odpowiedział; więc i my go nie tykamy, iako mniej ważny w porównaniu innych.

Punkt osmy: aby Miała obierały Delegowanych i do władzy prawodawczej wpływały, lubo jest zasada wszystkich innych, i dla tego głębszą uwagę Polityka ściągnaćby był powinien, tą tylko krótką został zbyt odpowiedzią; trzeba Deputowanych dla przystoyności pierwey odziać, i do zdatności aplikować. Nieobawiaj się świetny Senatorze! aby obok ciebie brudnego połączono Rzemieślnika; mają Miała ludzi dołyć oświeconych,



nie są bez Prawników i Literatów, którzy choć pod nayprzykrzayszym Rządem, do wszelkich przypuszczeni są Urzędów, a tu z służącą Narodu zmieszani, podług swej zdatości Oyczyźnie służyć nie mogą; takowe osoby, tym czasem, nim się młodzieź przez wskrzeszoną emulacyą zdolniejszą uczyni, za swych wysła Rerezentantów. Nie jest to zaś koniecznie ambicyą Stanu Mieyskiego, aby w wyższej zasiadał Izbie, byle mu wolno było o ogólnym dobru w swej się naradzać, i w pomiar swej Rerezentacyi, nie tylko wpływać do Prawodawstwa, ale i do władz wykonawczych.

Lubo na gty i ıoty punkt nic nie odpowiedział, prócz, że pretensye Miast sądzi za opaczne; nie mogą się jednak wstrzymać od poparcia Miast żądań moimi uwagami. Jużem wyżej powiedział, że prawo człowieka



i obywatela, tudzież dawne zaszczyty Mieszczan, tego wymagają, aby koniecznie Prawodawstwa uczestnikami zaszły; a ztąd wypada, aby równie wszystkich Magistratur były członkami; bo inaczej nigdyby względem Stanu Mieyskiego prawa do exekucyi nie przyszły, i zawszeby od ciała uprzywilejowanego, iakim jest Szlachta, uciśnionym bywał. — Znalazłyby Kommissye Skarbowe tyle obiektow obeymujące pomoc skuteczną w światłych Kupcach, co do interessow ściągających się do handlu i rękodziel, bo w Stanie Szlacheckim rzadko się zdarza *Czacki* z powszechną wiadomością. W Kommissyach Woiewodzkich zastoniliby Assessorowie Stanu Mieyskiego od ucisku Woysk Miasta, na które może Szlachta, siebie oszczędzając, ciężar większy zwałać będzie. Policya, choćby na półowę z Rządu municypalnego Miast złożona, czynniejsząby z czasem została:

boby Mieszczanin Mieszczanina le-
piey dopilnował, i w każde wszedł
szczegół; ulice brukowe płaczące nie
byłyby pełne kałuż nie przebytych,
gdzie się konie topią; chrapy odwie-
czne żab siedliska, i smrodliwe ka-
nały, nie zarażałyby powietrza. (*)
Rzeźnicy pod pozorem skór na Skarb
danych, niezdzieraliby skór z ubo-
gich ludzi. Piekarze nie przedawa-
liby chleba drożey, tylko w pomiar
ceny zboża. Żydzi ci Miast Pol-
skich zniszczyciele, nie plugawiliby
główniejszych ulic, a tym mniej

(*) Przez miłość rodzaju człowieczego,
przestrzegam tych, których zdrowie obywateli,
i ludność obchodzić powinny, że na *Chmielney*
Ulicy, w jednym domu jednaścioro dzieci, w
przeciągu dość krótkim umarło. Steki bowiem
zlewki Krochmalników nigdy nie wysychające,
wydają kwas szkodliwy zarażający atmosferę;
ztańd niebezpieczne tam rodzą się febry, a te
oszę śmiertelną rozpolicie czynią.

domow funduszowych. (*) Całąby w tey materyi Książkę napisać można, co doskonalszym zostawuję piorom.

Pózwol gorliwy Patryoto, bo wiem, że ulegając na moment przyjaźni, nim być nie przestałeś, niech ci niektóre polityczne przełożę. prawidła; nie odstępuy ich nigdy, ieżli chwała, ktoreys z tylu miar słusznje nabył, ma cię przeżyć; zakładay swóy Patryotyzm na następujących załadach — że tylko Rząd *na prawdzie i sprawiedliwości* ugruntowany stałym być

(*) Nie bez zgorzzenia widzi Publiczność, że *Marywil* czystości poświęcony, stał się kłódką nieczystości i bezcenstwa żydowskiego. — Takowe Fundusze z natury swoiey należą do Rzeczypospolitey, iako to swym okazała prawem; obchodzić ją więc powinna ich całość, a z powodu tego przyda zapewne Dozorców osobom nieumiejącym niemi rozrządzać, kiedy dla niestałych korzyści, wystawnią gmach tak okazały prętkiemu zniszczeniu, iakie na *Pociejewskim* widzimy Pałacu.

może — że żadna ustawa praw przyrodzonych człowieka zniszczyć nie zdoła — że prawo odbierające człowiekowi wolność, bezpieczeństwo i własność, jest tyrańskie — że prawo niesłuszne żadnych praw nie nadaie, że tylko prawo stosowane do natury człowieka w towarzystwie żyjącego, jest słusznym i obowiązującym — że prawo mniejszością wól ogólnych, z krzywdą części większej stanowione, jest tylko przemocą; bo ieno wole osobiste wszystkich członków zjednoczone, a wolą powszechną czyniące moc prawodawczą sprawiedliwą posiadają. Wypływa więc z początków tych niezaprzecznych, że wole pięciu kroć stu tysięcy a daymy i miliona ludzi, nie składają woli pięciu milionów osob, a zątym mniejszość nie mająca pełnomocy od większości prawa icy przepisywać niemocna, ani się zwać Narodem; więc tak stanowione są nieprawe i prze-



mocne; a zatym wszelkie prawa ra-
 żące wolności iakiey klasy ludzi, a
 dające *wylączne* przywileie inney, ia-
 ko niesprawiedliwe przez większość
 zniezione być powinny (*), ile że
 naypoźniejsza dawność upoważnić
 nie jest mocna nadwergżenia praw
 człowieka obywatela, i większość po-
 krzywdzona prawa społeczności od-
 zyskać powinna. Milliony bowiem
 Istot rozumnych nie są na to stwo-
 rzone, aby niewolniczym były igrzy-
 skiem niesprawiedliwości, dąmy, i
 można-władnego zuchwałstwa kilku-
 dzieściat familii, (bo Szlachta uboż-
 sza równie od nich jest gnębioną)
 z których wiele inney za sobą nie
 mają zalety, tylko, że z pokolenia
 narod uciemiężającego pochodzą,

(*) *Leges non annorum numerus, non con-
 ditorum dignitas, sed sola æquitas commendant,
 si unquam cognoscuntur, merito damnentur. —*
Teertul. Apol,

iednak ta czařtka ludzi dała sobie samey przywilej, bo iey go większość wol ziednoczych, ani Pan dziedziczny dać nie mógł, trzymać w niewoli ogół ludzi sobie podobnych. (*) Ale ten

(*) Poważam ia niekończenie Szlachcica cnotliwego, światłego i Ojczyźnie użytecznego; gdyż te tylko przymiory człowieka różnią od człowieka i szacowniejszym go od słuźczy czynią. Jednak Szlachta tak ślepo uprzedzona, że choćby nie chwalebne go nie uczyniła, choćby nawet czasem czynem sprostym się zchaubiła; rozumie przecie, iż tak przewyższa człowieka pospolitego, iak ten nierozumne przewyższa stworzenie. Nie uważa tego, że ta mniemana dořtoyność, istotnych iey nie daje korzyści, ani co do ciała, ani co do duszy, ani co do obyczajow; mimo to Szlachta Polska wszystkie sobie przywłaszczyła korzyści, i sądzi, że do iey przywiązane natury. — Znam nawet Panow chępiących się z świata, którzy rozumieją, że Szlachectwo w ich istocie wcielone, a ciemne pořpółstwo poważa zaszczyty, które sobie sami dali, które przyczyną są bogactw, kredytu, siły; słowem wszystkiego, co szczęśliwość przynieść może. Atoli w moich oczach, Szlachcie jest prostym człowiekiem, gdy Kray nie ma z niego tey korzyści, ktorey od niego oczekiwać powi-



Despotyzm Można-władny w wieku ośmiastym ostać się nie może. Rząd bowiem każdy, który chce władać niewolnikami, obawiać się powinien, aby do niego nie rzekli: —

nien; jest nawet uzurpatorem niesprawiedliwym, gdy sobie w społeczeńści przywłaszcza wyższość, lub zaszczyty, które sprawiedliwie tylko zasługom, użyteczności i cnocie należeć mogą. Panowie na ten czas tylko są szanownymi obywatelami, gdy na dobro swych używają korzyści; wtedy niesłusznieby odmówiono hołd winny znakomitym obywatelom przykładającym się do szczęśliwości powszechnej. Witey lezbie kładę JW. Kasztelana Łukowskiego twórcy tylu fabryk, i Patriotyzmem wstawionego Męża.

Być Szlachcicem, jest to myśleć szlachetnie, ale nie pochodzić przez trefunek od Przodków tytułami zaszczyconych, którzy częstokroć, tylko szarpali, uciemiężali Ojczyznę i kuć na nią kaptany pomagali.

Nie podnoszę tu głosu za domem moim; bo nie jestem Mieszczaninem; nie chcę też uchodzić za Rodowitego, że ktoś z mego pokolenia w ludzkiej krwi broczył; mówię za człowiekiem, za prawdą i sprawiedliwością; bo jako obywatel Filozof, do uszczęśliwienia współ-Braci moich przykladać się powinienem.

61

„ Byłeś mocniejszy, więc nas pod-
„ biłeś, bośmy mocy uleść musieli;
„ staliśmy się teraz silniejszymi, przeto
„ gdyśnas dłużey uciemieżyć będziesz,
„ wydrzemy ci władzę przywłaszczo-
„ ną — czyn nam więc dobrze, że-
„ byśmy prawa nienawistnego, któ-
„ rem nad nami panujesz, zapomnie-
„ li. — Nasze ogólne zezwolenie,
„ uczyni z nas dobrych poddanych
„ a z ciebie Pana prawego. „

Tych się trzymaj prawideł J. W.
Kasztelanie, ieżeli swoy Patryotyzm
chcesz uwiecznić; i pozwol, aby tym
tonem lud mówił do Arystokratow,
i takim oni do Królów mówią, bo wła-
dza pierwizych i drugich od ludu
wypływa; zatrzesz zupełnie wraży u-
przedzenia; gdy szacowne dzieła Au-
tora Listów do J. W. *Małachowskiego*,
którym winną już oddajesz sprawie-
dliwość, uważnie przeczytasz. Samo
Piśmo do Delegacyi nieuśmiertelni



pamięć jego powinno; a jeżeli współczesność, względem Projektu jego do praw cywilnych, tak będzie niesprawiedliwa, iak była dla *Zamoyskiego*, Potomność oświecenia położy *Koſtątaia*, obok *Montesquieu*, *Lokka* (*) i *Franklina*. Poznałz swym rozumem wszystko obeymującym, że Konſtytucya Rzeczypoſpolitey źle organizowana; że to ciało mające głowę *Pigmea* przemocą Można-władców ulzczuplona, Ręce wyschłe i nędzne dla tego, że w kajdany niewoli okute,

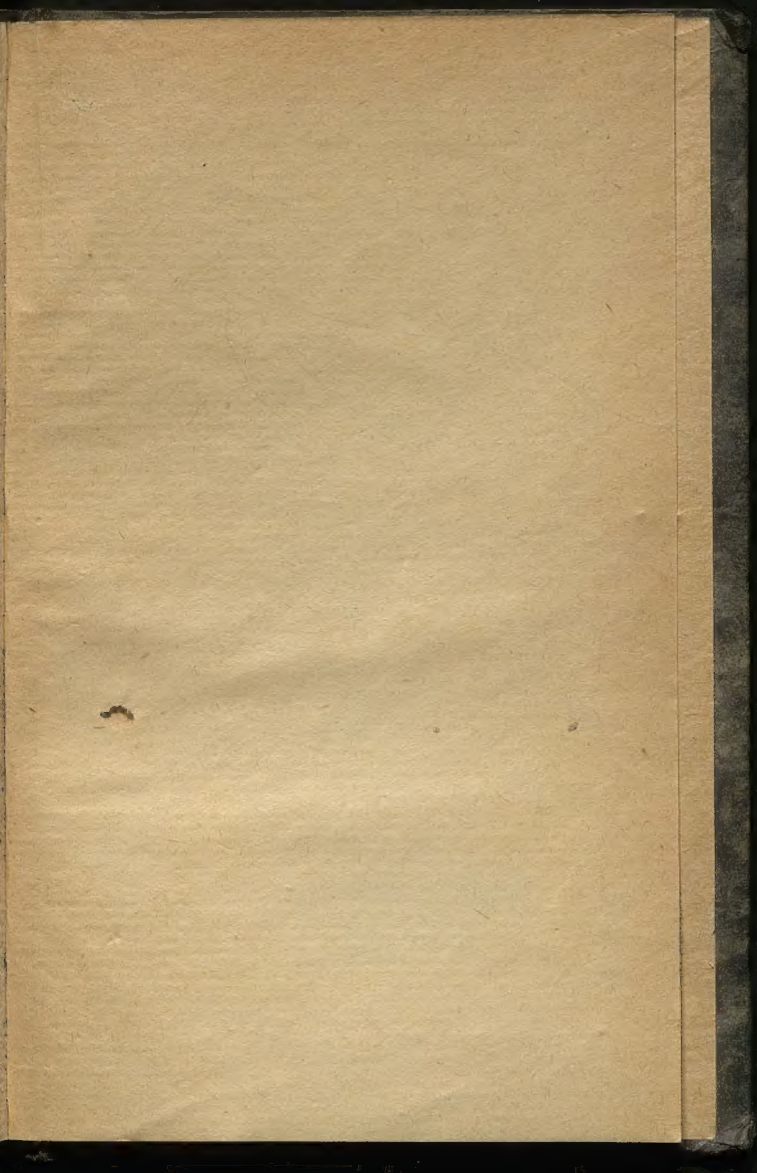
(*) Ktokolwiek porówna prawo, które nieśmiertelny *Locke* dla *Karoliny* napisał z projektem do praw napisanym przez *J. W. Koſtątaia* Referendarza Litewskiego, łatwo się przekonana, że ostatni ieſt doſkonalszym, bo zawiera to wszystko, co ſię w innych Rządach najlepszego znajduje. — Zazdraſzczam ci wielki Mężu, miłośniku człowieczeńſтва, prawdy i ſprawiedliwości, tey chwały, że Polka ſwoy byt na zawsze ſzczęſliwy tobie będzie winna, gdy na twych prawidłaeh Rząd ſwoy zaſadzi.

Brzuch Olbrzyma, a na nieszczęście
 innych członków nadto trawiący;
 Nogi zaś nadto cienkie, aby cały ko-
 los udźwignąć zdołały, i dla tego od
 naymniejszego trącony ciała upadać
 musi. — Trzeba więc doskonałego
 Rzemieślnika, aby członkom jego
 geometryczny i równo-ważny dał
 pomiar. Lecz kto się na to odważy
 dzieło? Narod, ale Narod cały. —
 Nayprzód sprawiedliwość dobrego
 Rządu zasładza, skruszy niesprawiedliwe
 stanu rolniczego kajdany, prawda go
 oświeci i prawo mu powróci czło-
 wieka; Królowi czynniejszą da straż
 swobod i praw wszystkich stanów i
 winne powadze Jego odda zaszczyty.
 Stanowi Rycerskiemu nadto chciwe-
 mu panowania i przewodzenia nie-
 przełamana założy tamę, aby się ni-
 gdy tyranem innych nie został. —
 Stanowi Miejskiemu dawne powroci
 prawa wpływania istotnie do Władz
 prawodawczych i wykonawczych, iako



zażyczyty z prawa właściwego spo-
czności; onemu należne. Ale
to jest Narod? gdzie go wziąć, i
go zwoła do tego wielkiego dzieła
Powiem niebawem.





Biblioteka Jagiellońska



stdr0023060

Barss

